

Cesarskie cięcie czy siły natury? Daj sobie wybór!



Jak świat długi i szeroki, każda historia porodu jest inna. Na przestrzeni wieków kobiety rodziły już chyba wszędzie, w każdy możliwy sposób i w każdej możliwej pozycji. Jednak mam wrażenie, że kiedyś mimo wszystko było łatwiej – rozwój medycyny nie pozwalał na wybór pomiędzy znieczuleniem a jego

brakiem, pomiędzy porodem siłami natury a cesarskim cięciem. Dziś dyskusja jest żywa, zagorzała i momentami aż nazbyt intensywna. A wybór wbrew pozorom jest naprawdę prosty.

Kiedy zaszłam w ciążę, nie brałam pod uwagę nic innego niż poród siłami natury, a kiedy podczas szkoły rodzenia zobaczyłam jak wygląda strzykawka używana do znieczulenia rodzącej powiedziałam sobie, że nie ma takiej siły na tej ziemi, która zmusi mnie, żeby wylądowało to w moim kręgosłupie. Taka była teoria.

W praktyce okazało się, że moje dziecko bardzo długo było w ułożeniu pośladkowym i lekarz powiedział mi, że być może będzie to zalecenie do cesarskiego cięcia.

Mój świat runął.

Bardzo długo zajęło mi pogodzenie się z tą myślą, nastawienie na zupełnie inny sposób urodzenia dziecka, a kiedy już miałam dzwonić i umawiać termin cesarki, w pełni świadoma, że nie ma innego rozwiązania, mój synek zrobił fikołka i ustawił się głową do wyjścia, tak po prostu. Z jednej strony było to dla mnie ulgą, a z drugiej w jakiś dziwny sposób znowu trudno było mi się nastawić na poród naturalny, chociaż oczywiście kiedy już przyszło co do czego, nie bardzo miałam czas na jakiegokolwiek przemyślenia i zastanowienia.

Mój poród, mimo niemal 12 godzin bolesnych skurczy i odsyłania mnie przez położne do domu, bo według nich były to tylko skurcze przepowiadające (jak się okazało, ich przepowiednia była bardzo krótkoterminowa), nie był dla mnie traumatyczny. Od wejścia na salę porodową (a więc owszem, przeczucie mnie

nie myliło i jednak rodziłam!) do przyjścia na świat mojego synka minęło ok półtorej godziny. Tak jak chciałam, urodziłam bez znieczulenia. Czy bolało? Jak cholera! Czy żałuję, że właśnie tak się to potoczyło? Ani trochę. Czy powtórzyłabym to doświadczenie? Tak.

Ale nie dla każdej kobiety jest to oczywisty wybór.

Wśród moich bezdzielnych znajomych panowało przekonanie, że cesarskie cięcie to luksus, który pozwala uniknąć bólu. Owszem, pozwala uniknąć bólu **porodowego**. Ale jest też operacją w pełnym tego słowa znaczeniu, ze wszystkimi możliwymi konsekwencjami, jakie taka operacja może za sobą nieść, o czym moje znajome nie wiedziały. Czasem jest to łatwiejsza opcja, bo strach przed bólem może być sam w sobie paraliżujący. Jednak przed podjęciem decyzji warto mieć świadomość jakie są plusy i minusy zarówno cięcia, jak i porodu siłami natury. Poniżej prezentuję więc wady i zalety obu opcji (komentarze w nawiasach są moje).

Poród siłami natury

Zalety porodu naturalnego:

- *kobieta podczas porodu naturalnego aktywnie uczestniczy w narodzinach swojego dziecka*
- *po porodzie naturalnym kobieta bardzo szybko będzie mogła zajmować się swoim dzieckiem (ale zdarza się to również po cc)*
- *połóg po porodzie naturalnym trwa krócej w porównaniu do położu po porodzie przez cesarskie cięcie (ale oczywiście nie jest to reguła i zdarzają się wyjątki)*
- *macica po porodzie naturalnym szybciej się obkurcza niż po cesarskim cięciu*
- *brak rany, a potem blizny na brzuchu i macicy*
- *przeżycie porodu naturalnego może poprawić samoocenę kobiety (słowo klucz: **może**, wcale nie musi)*

- uniknięcie możliwości wystąpienia powikłań poporodowych typowych dla cesarskiego cięcia
- krótki pobyt w szpitalu (to zależy od szpitala, stanu zdrowia matki i dziecka, też nie jest regułą)
- łatwiej rozpocząć karmienie piersią, gdyż poród naturalny pobudza laktację (a tak naprawdę laktacja rozpoczyna się, kiedy w organizmie matki nie ma już łożyska)
- ryzyko wystąpienia powikłań po porodzie naturalnym jest dużo mniejsze niż po porodzie przez cesarskie cięcie
- tata dziecka podczas porodu naturalnego może przeciąć pępowinę
- dziecko rodzi się wtedy, gdy jest w pełni przygotowane do opuszczenia organizmu matki
- dziecko ma możliwość naturalnego zaczerpnięcia pierwszego oddechu na skutek wyciśnięcia przez macicę wód płodowych znajdujących się w płucach dziecka w momencie pojawienia się główki dziecka na świecie

Wady porodu naturalnego:

- nie wiadomo kiedy dokładnie rozpocznie się poród
- poród naturalny trwa bardzo długo (nie zawsze, ja rodziłam koło godziny)
- skurcze macicy podczas porodu naturalnego mogą być bardzo bolesne
- długo trwający poród naturalny jest bardzo męczący dla kobiety i dziecka
- po porodzie naturalnym początkowo mogą wystąpić u kobiety problemy z oddaniem moczu i wypróżnieniem oraz z nietrzymaniem moczu i siedzeniem
- po porodzie naturalnym pochwa może być luźniejsza niż przed ciążą, co może mieć wpływ na współżycie seksualne
- ból po nacięciu krocza (aczkolwiek w bardzo wielu miejscach odchodzi się już od nacięć i są stosowane w absolutnej ostateczności)
- istnieje ryzyko niedotlenienia dziecka

Poród przez cesarskie cięcie

Zalety porodu przez cesarskie cięcie:

- w przypadku porodu planowanego znana jest wcześniej data narodzin dziecka
- dziecko przez cesarskie cięcie szybciej się rodzi niż przez poród naturalny
- kobieta nie boi się bólu związanego z porodowymi skurczami macicy
- brak dolegliwości, które występują lub mogą wystąpić po porodzie naturalnym, np. nietrzymanie moczu, problemy z siedzeniem, oddawaniem moczu i wypróżnianiem się
- poród przebiega bez możliwości nacięcia krocza
- szybki poród, bo trwa tylko do pół godziny
- brak bólu krocza po porodzie
- brak zmian w wyglądzie narządów rodnych kobiety, np. rany po nacięciu krocza, rozciągniętej pochwy
- istnieje mniejsze ryzyko niedotlenienia dziecka
- dziecko będzie mniej zmęczone porodem niż po porodzie naturalnym
- po porodzie przez cesarskie cięcie dziecko wygląda ładniej, gdyż główka nie musi się przeciskać przez wąski kanał rodny kobiety

Wady porodu przez cesarskie cięcie:

- po porodzie przez cesarskie cięcie kobieta dłużej dochodzi do siebie niż po porodzie naturalnym (choć oczywiście są wyjątki)
- w trakcie zabiegu cesarskiego cięcia istnieje możliwość uszkodzenia narządów wewnętrznych
- cesarskie cięcie jest operacją, po której mogą wystąpić powikłania pooperacyjne np. krwotok, niedrożność jelit
- na skórze brzucha pozostanie blizna po cesarskim cięciu
- ból brzucha po cesarskim cięciu jest utrudnieniem w karmieniu piersią oraz w opiece nad dzieckiem (choć są kobiety, które się na to nie skarżą)
- po cesarskim cięciu mogą wystąpić problemy z karmieniem

piersią z powodu małej ilości pokarmu w piersiach (to również nie jest regułą)

- przy następnym porodzie macica może pęknąć*
- możliwość wystąpienia dolegliwości po znieczuleniu*
- dłuższy pobyt w szpitalu niż po porodzie naturalnym (nie zawsze)*
- nie zawsze możliwy kontakt matki z dzieckiem zaraz po cesarskim cięciu*
- dziecko zaczyna oddychać dopiero po mechanicznym odessaniu przez lekarzy wód płodowych z płuc*
- dziecko może ulec uszkodzeniu podczas wyciągania go przez niewielki otwór w brzuchu*
- nagłe wyrwanie dziecka z bezpiecznego brzucha matki może być dla niego szokiem*
- mogą pojawić się przejściowe problemy z układem oddechowym dziecka*

źródło: abcmaluszka.pl

Po raz kolejny: tak wygląda teoria. Nie ma lepszego wyboru, nie ma gorszego, ale warto znać wszystkie za i przeciw, wszystkie możliwe konsekwencje.

Co zrobić ze strachem?

On jest i będzie, a teraz powieje banałem: w macierzyńskim życiu będzie nam towarzyszył już do końca. Jednak strach przed bólem porodowym może nam odebrać całą radość z tego wielkiego wydarzenia i mieć naprawdę niekorzystny wpływ na jego przebieg. Może też osiągnąć formę **tokofobii**, czyli patologicznego strachu przed ciążą i porodem (więcej informacji tutaj: **klik**). Co więc zrobić, aby ułatwić sobie to zadanie?

Po pierwsze szczerze porozmawiać z lekarzem. Bardzo możliwe, że znajdzie on sposób, aby ten strach zminimalizować – doradzi nam bardzo dobrą położną, której doświadczenie pomoże nam

przejsć przez poród naturalny mimo strachu i bólu. Powie też jakie są z jego punktu widzenia plusy i minusy.

Po drugie, znając wszystkie za i przeciw, wsłuchać się w swoją intuicję i swoje potrzeby. Nie słuchać krytykantów, nie zważać na hejty – przeciwnicy i zwolennicy obu opcji zawsze będą mieli bardzo dużo do powiedzenia, ale to nie oni za nas urodzą. A dziecko będzie rosnać i rozwijać się w miłości i wspaniałych warunkach, jakie mu zapewnimy, bez względu na sposób, w który przyjdzie na świat. Będzie budowało odporność poprzez chorowanie, będzie nam sprawiało mniejsze lub większe problemy, ale i radości.

Poród to tylko początek wspaniałej przygody.

I jako taki warto go rozpatrywać. Oczywiście w przypadku zalecenia cięcia cesarskiego można jeszcze (co i ja rozważałam) wziąć pod uwagę taki poród dopiero w momencie, kiedy dziecko samo zdecyduje, że już pora wyjść – dla zwolenniczek porodu naturalnego zmuszonych sytuacją do innego rozwiązania może to stanowić pewien kompromis.

Nie można zapominać, że na pogodzenie się z każdym z rozwiązań, zrozumienie na czym to wszystko polega, poznanie różnic i w końcu podjęcie decyzji będziemy mieć jakieś 8 – 9 miesięcy. To całkiem sporo, żeby do sprawy podejść ze zdrowym rozsądkiem – na tyle, na ile pozwolą nam oczywiście ciążowe hormony i ciążowy żelek, jak z rozczuleniem nazywałam to, co zostało mi w tamtym czasie z mojego niegdyś wspaniałego i dość dobrze funkcjonującego mózgu. Żarty żartami, ale z perspektywy osoby, która ma to za sobą mogę powiedzieć, że to wystarczająco dużo.

Ryzyko, lęk i ból to elementy, których żaden sposób porodu nie wykluczy w 100%, ale też żadnego z nich nie można bagatelizować. Bo kiedy na szali są trauma, życie i zdrowie, warto postępować zgodnie z własnym sumieniem i intuicją. A

najczęściej to właśnie one będą, poza lekarzem, naszymi najlepszymi ciążowymi doradcami.

Zapraszam do grupy mam, w której radzimy sobie, pomagamy i jesteśmy dla siebie przyjazne: **KLIK**. Czekam tam na Ciebie z niecierpliwością!